

Pokój tak, ale Chrystusowy

Czytania dzisiejszej liturgii mówi jasno: nie sposób być w jedno z Bogiem i nie mieć wrogów.

Księga proroka Jeremiasza, przedstawia proroka, który wzywa swój lud do nawrócenia i za to zostaje wrzucony do cysterny, aby umrzeć z głodu. List do Hebrajczyków wspomina wroga, której doświadczył Jezus, głosząc dobre nowiny i świadcząc o niej swoim życiem. Ewangelia Łukasza cytuje słowa Jezusa, który mówi: „Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam”. I wyjaśnia: „Odtąd, bowiem pięcioro będzie rozdwójonych w jednym domu: troje stanie przeciwko dwójgu, a dwójgo przeciwko trójgu; ojciec przeciwko synowi, a syn przeciwko ojcu; matka przeciwko córce, a córka przeciw matce”. Te słowa mogą nas zaskakiwać. Jak one się mają do istoty życia chrześcijańskiego? Czy nie są zaprzeczeniem innych słów Jezusa, które mówi o pokoju, miłości wzajemnej i jedności?

Pozornie wydają się być zaprzeczeniem, ale pozory mylą. Kiedy Jezus, bowiem mówi o pokoju, podkreśla, że nie chodzi o jakikolwiek pokój, lecz o Jego pokój. Powiedziała apostołom: „Pokój zostawiam wam, pokój **mój** wam daję”. Jezus nie jest pacyfistą, nie chce jakiegokolwiek pokoju. Nie chce na przykład pokoju kosztem Bożych wartości. Jezus zostawia nam pokój, którym jest On sam, pokój, który jest budowany na fundamencie miłości, prawdy, uczciwości, sprawiedliwości, szacunku dla życia, dla małżeństwa i dla rodziny.

Są to wartości, od których my, jako chrześcijanie, nie możemy odstąpić, których musimy bronić, aby nie zdradzić samego Boga. A kiedy świadczymy o tych wartościach i stajemy w ich obronie, automatycznie stajemy na siebie wrogi ludzi i środowisk, które tych wartości nie chcą, bo te wartości są dla nich niewygodne, przeszkadzają im na drodze osiągnięcia swoich hedonistycznych i egoistycznych celów.

Tej wrogości doświadcza Kościół na co dzień, w życiu społecznym, bo broni tych wartości. Dlatego jest stale atakowany przez środowiska laickie, które chcą obalić jego autorytet moralny. Ostatnio widzieliśmy, że jak w świecie media laickie atakowały Arcybiskupa Jędraszewskiego, który bardzo trafnie określił ideologię LGBT.

Jak więc w tej sytuacji mamy budować pokój, miłość i jedność w naszych

rodowiskach?

Naszym zadaniem jest starać się postępować tak, jak postępował Jezus. Mamy stale czynić dobro, służyć wszystkim ludziom potrzebującym pomocy, czy to w większych, czy w drobnych sprawach, mając szacunek wobec każdego człowieka i nastawienie miłosierdzia wobec błądzących i grzeszących. Zawsze, jednak mówić prawdę i bronić prawdy, być konsekwentnymi wobec zasad życia wynikających z Ewangelii oraz z nauczania Kościoła, bronić zawsze wartości tak istotnych jak uczciwość, prawda, wierność życia ludzkiego, małżeństwa i rodziny.

Bóg podarował nam wspaniałe wzory obrońców tych wartości w osobach ostatnich papieży: św. Jana Pawła II, Benedykta XVI, a obecnie Franciszka oraz innych osób jak Matka Teresa z Kalkuty i Chiara Lubich. Warto mieć zawsze przed oczyma takie wzory.

Strzeżmy się fałszywych proroków, którzy chcą wszystko jakoś układać, wszystko usprawiedliwiać, być tolerancyjnymi wobec wszystkich, także wobec zła. Moralność chrześcijańska nie jest układanką, tworzoną po trochu z moralności chrześcijańskiej, po trochu laickiej, tradycyjnej, a po trochu współczesnej, uzasadniając faktem, że czasy się zmieniają. Moralność chrześcijańska wynika z Bożych przykazań, z Bożego objawienia. Dlatego jest jasna, jednoznaczna i taka sama dla wszystkich czasów. Nigdy nie wolno zabijać, kraść, kłamać, cudzołóstwować.

Bóg ma wielką miłość i miłosierdzie wobec grzeszników, ale zero tolerancji wobec zła. Rozwijajmy więc w nas miłość do wszystkich, a z drugiej strony prośmy Ducha Świętego o dar rozeznania, aby dobrze umieć rozpoznać dobro i odrzucać zło. Uważajmy również na ten sposób myślenia, który sugeruje, że coś musi być dobre, bo „wszyscy tak myślą lub tak robią”. Osądź, co jest dobrem i co złem nie może być ustalany w sposób demokratyczny przez ludzi. Co jest dobre, a co złe może określić tylko Bóg.

Prośmy Ducha Świętego także o dar męstwa, by odważnie świadczył w naszych środowiskach o wartościach chrześcijańskich. A jeśli doświadczymy wrogości cieszymy się, bo to znaczy, że jesteśmy szczególnie blisko Jezusa. Nasze świadectwo staje się wtedy świadectwem dla wielu wątpiących lub błądzących, którzy dzięki temu mogą wkroczyć na właściwą drogę.

Ks. Roberto